

K. K.

"Ekonomista"

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 10, 779-789

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W nr 10 i 11/47 ukazał się artykuł Artura Bardacha pt. *Teoria dziejów i ekonomii K. Marksa*. Autor podaje tło historyczne i ogólną charakterystykę teorii materializmu dziejowego.

W numerach 1—2/48 i 3/48 umieszczono artykuł Romany Miller: *Czym jest książka dla robotnika*. Jest to próba analizy roli książki w rozwoju osobowości społecznej robotnika na podstawie pamiętników z książki Z. Mysiańskiego i F. Grossa pt. *Robotnicy piszą* (Kraków 1938).

W nr 3/48 w artykule Centkiewicza Czesława pt. *Eskimosi* znajdujemy opis życia Eskimosów na podstawie spostrzeżeń podróżnika.

Zagadnienia nauk humanistycznych omawiane są ponadto w następujących artykułach: w nr 7—8/47 Stanisław Brzozowski jako ideolog inteligencji polskiej pióra Ludwika Fryde, w Nr 9 i 10/47 *Światło ze wschodu* napisany przez Wojysława Molé, w nr 9/47 *Metoda aksjomatyczna i metody nauk humanistycznych* pióra Bolesława Gaweckiego.

W nr 10/47 znajdujemy ponadto artykuł Andrzeja Lewickiego pt. *Wpływ czynników społecznych na kształtowanie się psychiki*, w którym autor omawia następujące zagadnienia: co to jest psychika, zmiany zachodzące pod wpływem oddziaływania społecznego, rolę dziedziczenia i dojrzewania, wychowanie i oddziaływanie mimowolne ze strony otoczenia, mechanizm i rodzaje zmian psychicznych u dziecka i dorosłego.

W numerach 11 i 12/47 oraz 1—2 i 4/48 i następnych Marian Serejski przedstawia *Rozwój myśli historycznej od oświecenia do czasów najnowszych*. W nr 12/47 znajdujemy ponadto artykuły: Henryka Jabłońskiego pt. *Druza Rzeczpospolita (1918—1939)* i Ludwika Sawickiego pt. *Prehistoria*.

M. Ś.

„EKONOMISTA“

Po siedmioletniej przerwie, wywołanej wypadkami wojennymi, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne wznowiło wydawanie swego teoretycznego organu „*Ekonomista*“.

W artykule, otwierającym pierwszy zeszyt, Redakcja, stwierdzając, że pismo w dalszym ciągu poświęcone będzie „nauce i potrzebom życia“, że zajmować się będzie naukową analizą zjawisk, formułuje szereg zagadnień, wysuwających się na plan pierwszy w związku z przebiegiem życia gospodarczego.

„Postęp i rozwój jest jak najściślej związany z postępowaniem i rozwojem gospodarstwa“ a gospodarstwo to kroczy w chwili obecnej po nowych drogach.

Fakt ten stawia przed nauką ekonomii zupełnie określone zadania. Redakcja „*Ekonomisty*“ określa je w ten sposób: „Gospodarstwo planowe opiera się na rewolucyjnej woli planujących i nie bierze pod uwagę „nieczystych“ i „nieodmiennych“ praw ekonomicznych, w tym znaczeniu, jak te prawa formułowała mieszczańska nauka dziewiętnastego wieku. Czy istnieją prawa ekonomiczne

w gospodarstwie planowym? Na czym polega wartość i treść teorii ekonomii w takim właśnie gospodarstwie? Oto pytania, na które nauka musi odpowiedzieć i usprawiedliwić swoje istnienie“.

Próby udzielania odpowiedzi na kwestie wyżej poruszone znajdujemy we wszystkich zeszytach rocznika 1947 „*Ekonomisty*“. Oskar Lange w artykule pt. *Zakres i metoda ekonomii* (1947/I — artykuł ten był obszerniej omówiony w poprzednim tomie „Przeгляdu Socjologicznego“ str. 319) podkreśla w sposób zdecydowany obiektywną wartość twierdzeń nauki ekonomii. Podział ekonomistów na różne szkoły myślowe, rozbieżności, istniejące między tymi szkołami, nie obalają tezy o obiektywności nauki ekonomii, o jej pozaindywidualnej ważności. Rozbieżności istniejące powstają w wyniku nieprzestrzegania reguł postępowania naukowego. Zakłócenia w przestrzeganiu tych zasad są uwarunkowane socjologicznie, czy psychologicznie, jednakże doceniając wagę zakłóceń nie należy się posuwać, aż do podawania w wątpliwość samej możliwości obiektywności twierdzeń nauk społecznych. „Ważność twierdzeń naukowych może być poparta z pozaindywidualnym obiektywizmem przez odwołanie do faktów“. To odwołanie się do faktów, stwierdzenie niezgodności z faktami, pozwoli na wyeliminowanie jednego źródła rozbieżności teorii ekonomicznych. Drugie źródło może zostać usunięte po przeprowadzeniu analizy owych teorii, z punktu widzenia przestrzegania reguł logiki, identyfikacji i weryfikacji. Najczęstszym źródłem niezgodności jest różnorodność celów społecznych, przyswiecających systemom ekonomii. Uprzednie wyraźne sprecyzowanie tych celów ustrzeże nas przed zarzutem niezgodności z twierdzeniami innych ekonomistów. „Dla jakiegokolwiek danego układu celów społecznych i przy danych założeniach co do warunków empirycznych, wnioski wyciągnięte przy pomocy reguł logiki i weryfikacji mają ważność pozaindywidualną“.

Tak mocne postawienie kwestii obiektywności nauki ekonomii ma zasadnicze znaczenie dla dalszych rozważań na temat jej wagi i sensu w systemie gospodarki planowej. Edward Lipiński w *Uwagach o zadaniach ekonomii* (E. 1947/II) zastanawia się nad pozytywną treścią teorii ekonomii, rodzącej się epoki planowego gospodarstwa. „Planować“ nie znaczy bynajmniej: „dowolnie“ układać i tasować“, tak jak się tasuje karty, gdyż w każdej rzeczywistości jej elementy występują powiązane wzajemną zależnością i wzajemnie na siebie oddziałują; dlatego też „planować“ oznacza „kształtować i koordynować“, czyli — budować oraz harmonizować rzeczywistość zgodnie z wewnętrzną logiką faktów, a to dla realizacji postawionego sobie w planie celu“. Tu od razu stwierdzić należy, że nauka o celach nie wchodzi w zakres teorii gospodarstwa planowego. Cele są zawsze polityczne — wynikają z woli, interesów i poglądu na świat klas rządzących. Nauka ekonomii ma się zająć analizą wewnętrznej zależności zjawisk istniejących, tworzących się, tworzonych i planowanych. Fakt, że w gospodarce planowej główny nacisk kładzie się na rozszerzanie rozporządzalnych zasobów, a nie na gospodarowanie rozporządzalnymi środkami sprawia, że na plan pierwszy wysuwa się teoria produkcji i teoria wzrostu gospodarczego, spychając na dalsze miejsce zagadnienie konsumpcji i wyborów. „Dynamiczne problemy wzrostu wysuną się na plan pierwszy, a makroekonomia zdobędzie prymat nad mikroekonomią“. Nie znaczy to, iżby należało

neglizować dorobek „mikroekonomii“, zajmującej się głównie analizą indywidualnych wyborów. Przyczyniła się ona niewątpliwie do wzbogacenia nauki i dorobek jej nie może być pominięty przy budowie teorii gospodarstwa epoki planowania.

Teoria ekonomii w podobny sposób warunkuje technikę planowania, jak postępy fizyki teoretycznej — technikę. Ta teoria ekonomii ma być teorią praw, rządzących gospodarstwem planowym. „Prawa te istnieją, gdyż mając określony system celów gospodarstwa, wiemy, że cele te mogą być zrealizowane tylko przy zachowaniu określonych prawidłowości, wynikających z samych celów, oraz z zależności, jakie istnieją między środkami do realizacji celów używanymi“.

Nie przypadkowo znalazł się również w „Ekonomiście“ drukowany w dwóch kolejnych zeszytach (II i III/IV) artykuł Wacława Skrzywanca *O podstawowych twierdzeniach ekonomii*. Napisany został z myślą o zbliżeniu ekonomii do rzeczywistości, od której odeszła przesuując swój przedmiot ze zjawisk społecznych na analizę indywidualnych wyborów. Nie introspekcja będzie dla nas teraz źródłem poznania, lecz obserwacja postępowania ludzkiego. Autor stwierdza przy tym, że rezultatem tego faktu będzie obiektywizacja poznania.

Nie cała jednak działalność człowieka będzie dla rozważań teoretyków równie ważna. Punktem wyjścia ich zainteresowań będzie plan gospodarczy, „decyzje dotyczące działań dla osiągnięcia określonych celów, podejmowanych w myśl zasady gospodarności w dążeniu do maksimum efektu przy minimum wysiłków“. I znowu, jak u E. Lipińskiego, autor stwierdza, że wykazanie związku postępowania ludzkiego ze stopniem realizacji celu, do którego się dąży, inaczej: teza o zmienności postępowania gospodarczego w zależności od biegu dokonywujących się procesów gospodarczych, — „daje nam możliwość bliższego sprecyzowania pojęcia ekonomii dynamicznej i rozwinięcia tego najistotniejszego działu naszej nauki“.

Na linii tych wszystkich rozważań leży też praca Maurycego Dobba, profesora Uniwersytetu w Cambridge, pt. *Niektóre najnowsze tendencje brytyjskiej myśli ekonomicznej* (E. 1947/III/IV). Jest ona dowodem, że problematyka współczesna ma charakter jednakowy dla wszystkich ekonomistów świata. Anglosasi też dążą do bliższego związania teorii ekonomii z życiem. Dobb wskazuje na to, że nowoczesna brytyjska myśl ekonomiczna porzuciwszy główne zasady klasycznego systemu ekonomii na rzecz subiektywnej teorii wartości, wg której nastawienia psychologiczne konsumenta decydują o stosunkach wymiany, zaczęła siłą faktu spełniać rolę obrońcy kapitalizmu. Siłą faktu, gdyż nowo-ukształtowane pojęcie, zespół twierdzeń, neglizujący możliwość uzyskania wyjaśnień stosunków wymiany drogą analizy materialnych stosunków produkcji, pozwalał tylko na wykazanie, że system kapitalistyczny jest systemem harmonii gospodarczej, automatycznie regulowanej.

Na tym tle rola trzech, wyróżnianych przez Dobba tendencji przedstawia się szczególnie ciekawie. Wspólną ich cechą jest dążenie do zrewidowania założeń, powyżej przedstawionych. Dobb określa je, jako „rozbiecie tradycji marshallowskiej“.

J. Robinson i P. Sraffa budują teorię monopolu, pozostającą w zasadniczej sprzeczności z wyznawaną teorią konkurencji, a więc przeciwstawiającą się ocenie ustroju kapitalistycznego jako systemu „harmonii gospodarczej“. Niedoskonałość konkurencji, wzgl. konkurencja monopolistyczna była dostrzegana uprzednio, jednakże zjawiskom tym nie przypisywano cech trwałości, traktowano je jako zakłócenia normalnego przebiegu wydarzeń, zmierzającego do stanu równowagi. Wspomniani ekonomiści wykazują, że zjawisko monopolu stanowi cechę organiczną życia gospodarczego, a co zatem idzie charakter tego życia jest odmienny od zakładanego przez ekonomistów marshallowskich i ich twierdzenia nie mogą znaleźć zastosowania do przeważającej części sytuacji rynkowych.

Keynesowska teoria zatrudnienia, stopy procentowej i pieniądza, „niszczy dalej spokój zadowolonej z siebie doktryny tradycyjnej“. Porzuciwszy zagadnienie równowagi pewnych określonych elementów systemu gospodarczego, zajmując się zagadnieniem równowagi tego systemu jako całości, dochodzi on do wniosku, że marnotrawstwo sił produkcyjnych jest nieodłączną cechą kapitalizmu. Normalnym stanem kapitalizmu jest stan bezrobocia, położenie równowagi nie jest uwarunkowane istnieniem pełnego zatrudnienia, a i owszem jest możliwe przy każdym poziomie zatrudnienia. Przewidywania Keynes'a odnośnie rozwoju systemu kapitalistycznego są pesymistyczne. Nusilenie ruchu inwestycyjnego i konsumpcja, wyznaczające poziom produkcji i zatrudnienia, ulegają stosunkowemu zmniejszeniu w porównaniu z siłą produkcyjną dojrzałego gospodarstwa kapitalistycznego. To zmniejszenie się nasilenia ruchu inwestycyjnego i konsumpcji doprowadzić musi do chronicznej stagnacji i załamania kapitalizmu liberalistycznego. Uratowanie kapitalizmu jest możliwe pod warunkiem, że „rozszerzona zostanie działalność państwa w kierunku popierania inwestycji dla motywów innych, niż dążenie do zysku, lub też, jako druga alternatywa, że podjęta zostanie akcja, zmierzająca do zmniejszenia nierówności w podziale dochodu, w celu zwiększenia konsumpcji mas“.

Stwierdzić trzeba, że Keynes daleki był jednak od wysuwania na czoło swych wywodów zagadnień redystrybucji dochodu. Największy nacisk kładł na „uspołecznienie inwestycji“, będące podstawowym warunkiem likwidacji bezrobocia i stagnacji gospodarczej. Jego zdaniem: „nie ma żadnego wyraźnego argumentu, przemawiającego za systemem socjalizmu państwowego, który by obejmował większą część życia gospodarczego społeczeństwa. Tym, co jest ważne dla państwa, nie jest objęcie własności narzędzi produkcji“. Lewe skrzydło uczniów Keynesa akcentuje szczególnie mocno związki między rozmiarami konsumpcji i inwestycji; prawie podkreśla możliwości niwelowania kryzysów i bezrobocia, w ramach systemu kapitalistycznego, przy pomocy polityki finansowej. Fakt ożywienia, jakiego dokonał w nauce ekonomii Keynes, jest przez Dobba komentowany bardzo pozytywnie. W tym właśnie ożywieniu oraz we wskazaniu dróg wyjścia z kryzysu, „nie dokonywując operacji chirurgicznych“ widzi najbardziej godne uwagi aspekty doktryny Keynes'a.

Ostatnia tendencja: sceptycyzm w odniesieniu do teorii wartości, opartej na użyteczności, zaznacza się w sposób najmniej zdecydowany. Układ wartości w teorii klasycznej stanowiły dwa rodzaje zmiennych: niezależne i zależne;

przyjęcie użyteczności, jako kryterium wartościowania, wyeliminowało z tego układu zmienną niezależną, przy pomocy której oznaczaliśmy rozmiary zmiennych zależnych. Sceptycyzm, dostrzegany przez Dobba, idzie w kierunku wyjaśnienia stosunków wymiany przez układ kosztów produkcji, to znaczy w kierunku założeń ekonomii klasycznej. Siła jego nie powinna być przeceniana, niemniej już samo powstanie tego rodzaju zastrzeżeń jest znamienne dla przemian ekonomicznej myśli brytyjskiej.

Tyle Dobba. Na tle jego wywodów szczególnie ciekawa jest praca *Założenia teorii Keynes'a* Zygmunta Rawity Gawrońskiego (E. 1947/III/IV).

Punktem wyjścia rozważań autora jest teza, że każda teoria ekonomiczna jest niedoskonała i może być wartościowa o tyle tylko, o ile pozytywnie ocenimy założenia, na których się opiera. Jeżeli tak jest, to wszelka krytyka naukowa musi się zaczynać od zagadnienia, jakie założenia przyjmuje autor i przy pomocy jakiej techniki postępuje się nimi. Zwracając uwagę na nieścisłości w ocenie wniosków Keynesa, popełnione przez ekonomistów tej miary co Pigou, Haberter, Hayek i przypisując je niedostatecznemu wyjaśnieniu kwestii, jakie założenia wprowadził do swojego rozumowania Keynes, stawia sobie za cel przeprowadzenie takiej analizy.

Po przedstawieniu podstawowych założeń Keynesa, po omówieniu następstw z nich wynikających, reguł kierujących doбором tych założeń i sposobu postępowania się nimi w toku rozumowania — autor dochodzi do przekonania, że wartość wniosków Keynesa jest ograniczona. Teza taka wydaje się być szczególnie ważna, gdyż, jak powiada autor, „celem jego (Keynesa) książki było stworzenie podstaw do pewnej określonej polityki ekonomicznej“. Podstawy te nie są dostateczne, gdyż konkluzje Keynes'a bazowane są na bardzo ciasnych założeniach i są słuszne tylko w ramach tych założeń, w wysokim stopniu abstrakcyjnych. Nie znaczy to, iżby autor nie dostrzegał u Keynesa teoretycznych badań zagadnień realistycznych. Owszem, rozróżnia wyraźnie owe dwa kompleksy rozumowań. Właściwą jednak teorię zatrudnienia, procentu i pieniądza stanowi, jego zdaniem, rozumowanie oparte na abstrakcyjnych, ciasnych założeniach, podczas, gdy obserwacje realistyczne i dociekania na nich fundowane „mogą być uważane za materiał do innej teorii ekonomicznej, zupełnie innej i bardziej dynamicznej, którą jednak Keynes pozostawił nienapisaną“. Jedno twierdzenie autora jest bardzo uderzające: „podstawy dla jakiegokolwiek polityki daje ta książka wąskie i niepewne“.

Drugi, niemniej ciekawy zespół zagadnień rozpatrują artykuły, dotyczące aktualnych problemów polityki ekonomicznej.

Paweł Rosenstein-Rodan pisze *O uprzemysłowieniu krajów ubogich* (E. 1947/I).

Miarą postępu gospodarczego jest dla autora nie tylko wzrost sumy dochodu społecznego, ale także wielkość i rozmieszczenie w świecie składników tej sumy. Przyjmując takie kryterium oceny postępu stwierdza, że wiek XIX, który przyniósł ze sobą kolosalny wzrost rozmiarów dochodu społecznego nie zrealizował zasady równomierności udziału w nim poszczególnych narodów i krajów.

Anglia, Stany Zjednoczone, Francja i Niemcy, których ludność stanowiła zaledwie 13% ludności świata, rozporządzały połową dochodu światowego.

Założenia ekonomii klasycznej, wg których automatyzm procesów gospodarczych sprzyjając wzrostowi ogólnej sumy dochodu społecznego, usuwając zapory na drodze ku temu wzrostowi, miał jednocześnie niwelować różnice w stopniu uczestnictwa poszczególnych krajów w całkowitej puli dochodu, nie znalazły potwierdzenia w życiu. Zamiast tendencji wyrównawczych — obserwujemy pogłębianie się różnic między bogatymi i ubogimi. Konsekwencją tego stanu może być zahamowanie rozwoju gospodarczego.

Jeżeli tak jest, jeżeli zostawienie spraw ich własnemu biegowi nie wywołało w efekcie stanu, który można określić jako pożądany i niezbędny dla dalszego bogacenia się ludzkości, to należałoby zrezygnować z respektowania zasad automatyzmu i przejść do wyrównywania różnic w wyposażeniu gospodarczym drogą akcji planowej na skalę międzynarodową.

Akcja ta może się odbywać w zasadzie w dwóch kierunkach: jeden z nich prowadzi od nadmiarów kapitału ku nadmiarom pracy, drugi — w kierunku odwrotnym. Przeniesienie pracy do kapitału byłoby najbardziej uzasadnione z punktu widzenia maksymalizacji dochodu. Kłopoty polityczne, społeczne i psychologiczne, jakie byłyby związane z takim „przenoszeniem“, które musiałoby przybrać charakter masowych przesiedleń ludności z krajów ubogich do bogatych, dyskwalifikuje jednakże tę metodę. Pozostaje więc przenoszenie kapitału do pracy, jako metoda wyrównywania udziału poszczególnych krajów w podziale dochodu społecznego. Przenoszenie to nie jest niczym innym, niż uprzemysłowianiem krajów ubogich. Stwierdzić trzeba, że uprzemysłowianie to miało miejsce w całym okresie dotychczas omawianym, a jednak nie doprowadziło do pożądanych rezultatów. Stało się tak dlatego, że warunki, w jakich dokonywał się ów dopływ kapitału nie były właściwe.

Nie dbano o stworzenie bazy rozwojowej dla nowokreowanych przemysłów w postaci kadr wykwalifikowanych robotników. Szkolenie pracowników nie jest inwestycją, w którą chciałby się angażować poszczególny przedsiębiorca, dążący do maksymalizacji zysku indywidualnego.

Nie uwzględniano zasady komplementarności przemysłów, jedynie skutecznej i jeśli chodzi o zapewnienie zbytu wytworom nowowybudowanych zakładów. Te niewielkie ilości kapitałów, dopływające do krajów ubogich, kierowane były do poszczególnych przedsiębiorstw wg przewidywań przyszłej ich rentowności. Opłacalność całości gospodarki krajowej, która byłaby jedynym słusznym kryterium podejmowania decyzji inwestycyjnych, nie była brana pod uwagę.

Wierzyciele zagraniczni domagali się spłaty kapitałów pożyczkowych, odsetek i dywidend. Domagania te, zmniejszając ilość inwestycji, które mogą się przy tych warunkach regulowania zobowiązań, opłacać — pogłębiają trudności, wynikające z obserwowanej już niedostatecznej komplementarności przemysłów.

Możliwości zmiany tego stanu rzeczy istnieją.

Jeżeli uświadomimy sobie, że domaganie się zwrotu pożyczek, wypłaty odsetek, czy dywidend było błędem, gdyż uniemożliwiało postępy w wyrównywaniu wyposażenia gospodarczego, jakie wszczęliśmy udzielając pożyczki. Jeżeli zysk z udzielonej pożyczki będziemy widzieli w stworzeniu warunków dalszego rozwoju gospodarczego, jeżeli opłacalność ogólna inwestycji, a nie rentowność danego przedsiębiorstwa, przyjęta jako zasada, umożliwi realizację postulatu komplementarności przemysłów, — to uprzemysłowienie krajów ubogich stanie się faktem.

Następnym z kolei jest artykuł Z. J. Wyrozembskiego *Wytyczne dla polityki handlu zagranicznego w związku z ogólną polityką gospodarczą państwa* (E. 1947/I).

Polska jest krajem, który nie posiada warunków gospodarczych umożliwiających pełną, czy nawet zbliżoną do pełnej samowystarczalność. Stąd też nasz rozwój gospodarczy, aczkolwiek zależny od poziomu wydajności pracy i rozmiarów części dochodu społecznego, przeznaczonej na akumulację, — nie jest przez nie w pełni determinowany. Struktura gospodarcza Polski jest tego rodzaju, że pewne gałęzi przemysłu mogą funkcjonować tylko pod warunkiem zaopatrzenia ich w surowce i instalacje, pochodzenia zagranicznego, inne pod warunkiem zapewnienia zbytu ich wytworom. Na tym tle rysuje się zadanie dla handlu zagranicznego. Ma on: „służyć polityce pełnego zatrudnienia naszych zasobów materialnych, urządzeń wytwórczych i siły roboczej“.

Rodzaje towarów importowanych i eksportowanych i szlaki naszego handlu zagranicznego różnią się od przedwojennych na skutek zmian w strukturze gospodarczej kraju i w układzie stosunków politycznych z zagranicą. Perspektywy, roztaczające się przed naszym bilansem handlowym nie są zbyt różowe, przynajmniej na okres najbliższy. Dają się jednak zaobserwować okoliczności niewątpliwie pozytywne. Najważniejsza z nich, to istniejący obecnie na rynkach światowych głód towarowy. Winien on być wyzyskany przez nas dla usadowienia się na tych rynkach, przyczem dążność taka nie powinna być hamowana faktem niedorozwoju naszej zdolności eksportowej. Jeżeli chcemy występować jako eksporter w przyszłości, to musimy zacząć eksport już dzisiaj. Charakter i kierunki naszego eksportu muszą kształtować się w związku z naszymi przewidywaniami na przyszłość.

Ten sam взгляд — przyszłość naszych stosunków handlowych z zagranicą — wskazuje na konieczność przejścia od umów krótkoterminowych, sporadycznych, nawet bardzo zyskownych, — do gwarantujących niższy, być może, poziom zysków, ale wraz z nim „ciągłość i regularność wzajemnych dostaw, niezależnie od fluktuacji popytu i podaży na rynku światowym“.

Wszystkie nasze plany w dziedzinie handlu zagranicznego muszą być ściśle powiązane z ogólnym planem produkcyjnym.

Ogólny plan produkcyjny zaś, uwzględniając postulat, że „należy wzmocnić nasze obroty zagraniczne zarówno po stronie wwozu, jak i po stronie wywozu“, musi stworzyć taką koncepcję rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa, przy której byłaby zapewniona nadwyżka eksportu nad importem.

Realizacja tych wszystkich wytycznych będzie możliwa tylko o tyle, o ile kryterium rentowności ogólnonarodowej zastąpi dotychczas stosowane kryteria rentowności jednostkowej.

W tymże numerze (I/1947) Kazimierz Secomski zajmuje się *Metodami finansowania wydatków nadzwyczajnych*.

Wydatki nadzwyczajne to te, które przeznaczone są na cele przebudowy społeczno-gospodarczej. Odbudowa kraju, przebudowa ustroju rolnego, uprzemysłowienie kraju, stan pełnego zatrudnienia — mogą być przy pomocy tych właśnie nadzwyczajnych wydatków zrealizowane. Źródła, z których czerpiemy środki finansowania tych wydatków — to operacje kredytowe zewnętrzne i wewnętrzny rynek finansowy.

Minimalny program odbudowy musi być oparty na pokryciu z własnych źródeł finansowych. Źródła zagraniczne mogą posłużyć do rozszerzenia tego programu, względnie do wzmożenia tempa jego realizacji, przyczym korzystanie z nich zależne jest od stopnia uciążliwości warunków, na jakich pomoc finansową zagranicy będziemy mogli uzyskać.

Pomoc ta ma w tej chwili dwojaki charakter: stanowić ją mogą środki dla akcji reliefowej dla przepływu kapitałów i powiązań walutowych (np. UNRRA, Międzynarodowy Fundusz Monetarny), lub też dawne formy pozyskiwania kapitału zagranicznego drogą swobodnego dopływu kapitałów prywatnych, pożyczek i kredytów. Trzeba brać pod uwagę fakt, że pomoc ta będzie z reguły udzielana w formie kredytowych dostaw towarowych, a nie w formie dewiz.

Jak widzimy, autor nie odżegnywuje się od pomocy zagranicznej, jako źródła finansowania wydatków nadzwyczajnych, i owszem widziałby ją chętnie, jako czynnik wspierający metody finansowania, oparte na źródłach wewnętrznych.

Te ostatnie dzieli na grupę metod tradycyjnych (normalne środki budżetowe, zwiększenie obciążeń podatkowych, obciążenie lub sprzedaż części majątku publicznego, pożyczki wewnętrzne, emisje bilonu, bonów i biletów skarbowych etc.) i grupę metod eksperymentalnych. „Zasadą metod eksperymentalnych jest najpierw wprowadzić — drogą realizowania inwestycji — nowe środki, wywołać ożywienie obrotów gospodarczych, potem zaś jakby hamować, a raczej regulować ich rozpęd, odczerpując nadmiar znaków pieniężnych“.

Metody eksperymentalne zyskały już sobie prawo obywatelstwa; efekty osiągnęte dzięki nim w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, wyniki ich stosowania w Szwecji, czy w ZSRR, w pełni potwierdzają nadzieje w związku z nimi żywione. Trzeba scbte jednak zdawać sprawę z tego, że powodzenie metod eksperymentalnych jest uwarunkowane istnieniem uporządkowanego aparatu gospodarczego. Powiększenie obrotów gospodarczych, przy jednoczesnym utrzymywaniu sztywności cen i sztywności płac — przedstawia wysoki stopień trudności i zależy od sprawności aparatu bankowego, podatkowego itp. Mimo niekorzystnego pod tym względem układu stosunków w Polsce, autor z naciskiem podkreśla konieczność zerwania z tradycyjnymi metodami finansowania, gdyż, jak stwierdza, „zadania w zakresie przebudowy społeczno-gospodarczej kraju wymagają ogromnych nakładów pracy i kapitału“.

Tenże sam autor K. Setomski w numerze II/1947 w pracy: *Z problematyki gospodarki planowej* rozważa szereg zagadnień, związanych z tym systemem gospodarowania, z punktu widzenia przyczyn trudności realizacyjnych i możliwości ich usunięcia.

Technika i metody planowania gospodarczego wspólne są dla właściwego systemu gospodarki planowej tj. planowania socjalistycznego i dla szeregu odmian planowania kapitalistycznego. Doświadczenia poczynione w dziedzinie techniki i metod w planowaniu kapitalistycznym mogą być zużytkowane do usunięcia trudności gospodarki planowej i w ten sposób przyczynią się do urzeczywistnienia celu socjalistycznej gospodarki.

Plany gospodarcze mają w ustroju kapitalistycznym charakter odcinkowy, bądź też, w szczególnych przypadkach, jeśli przybierają charakter planu ogólnego, to tylko na okres przejściowy. Gospodarka planowa posługuje się planem narodowym, który pozwala na współpracę poszczególnych odcinków gospodarki i dopuszcza do korygowania zyskowności każdego z nich na rzecz pełniejszej zyskowności całości.

Gospodarka planowa ma możliwość bardziej wydatnego niż gospodarka kapitalistyczna zwiększenia dochodu społecznego brutto. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa obniżania kosztów produkcji i usprawniania jej. Możliwości zmiany tego stanu rzeczy należy upatrywać w rezygnacji państwa z bezpośredniego administrowania średnimi i drobnymi warsztatami produkcyjnymi. Przykład Polski, współistnienia sektora państwowego z prywatnym jest na tym tle szczególnie ciekawy.

Rozwiązania polskie wskazują też na pewne możliwości pełniejszego zharmonizowania planów producenta i konsumenta. Zharmonizowanie to jest konieczne, gdyż rozbieżności między kierunkami i rozmiarami produkcji a planami konsumentów rosną w miarę zaspokajania głodu towarowego.

Zagadnienie rentowności musi być postawione tak, że ideałem jest optymalna rentowność społeczna, oparta o powszechną rentowność bezpośrednią przedsiębiorstw.

Problem cen powinien znaleźć jedno tylko rozwiązanie: cenę jednolitą. Umożliwi ona korygowanie wielkości produkcji i jej kierunków, jak również na poprawienie jakości.

W dziedzinie płac — regułą jest polityka równoległego wzrastania płacy i wydajności. Reguła ta znajdzie zastosowanie w miarę postępów stabilizacji gospodarczej. Okres bezpośrednio powojenny charakteryzował się wyprzedzaniem wzrostu płac przez wzrost wydajności.

W dziedzinie pieniądza i kredytu zmiany idą w dwóch kierunkach: z jednej strony gospodarka planowa zniosła ich formalną samodzielność, z drugiej — postawiła przed nimi zadanie łączenia poszczególnych czynników produkcji. Autor konkluduje: „skala różnic pomiędzy kapitalistycznym i socjalistycznym planowaniem gospodarczym pozostaje nadal istotna i ogromna. Gospodarka planowa stara się wyzyskać momenty swojej przewagi, prężność każdego no-

wego systemu staje się i tutaj nader pomocną. Omawiana jednak przewaga gospodarki planowej zarysuje się tym dobitniej, w im wyższym stopniu zostają wyeliminowane pewne braki nowego systemu, a istniejące trudności wykonawcze zostaną pomyślnie przezwyciężone“.

Czesław Strzeszewski (*Zagadnienie uprzemysłowienia Polski*. E. 1947) stawia sobie za zadanie sformułowanie doktryny gospodarczej Polski. Doktryny takie w innych krajach europejskich stanowiły niejako busołą w poczynaniach ich polityki gospodarczej, pozwalając na ocenę możliwych rozwiązań w tej dziedzinie, z punktu widzenia ich zgodności z ogólnymi założeniami. Przydatność praktyczna skryształowania podstawowych kierunków rozwoju naszego gospodarstwa byłaby szczególnie cenna teraz, gdy w związku z odbudową musimy podejmować szereg decyzji odnośnie uruchomienia dawnych czy nowych gałęzi produkcji. Posługując się materiałem statystycznym autor wykazuje, że uprzemysłowienie kraju jest takim właśnie kardynalnym dla nas wskazaniem.

Niezmiernie ciekawa jest podjęta przez Witolda Krzyżanowskiego, próba sformułowania teorii usług. Wywołała ona duże zainteresowanie wśród ekonomistów polskich, czego dowodem może być treść I zeszytu „*Ekonomisty*“ za rok 1948. W pracy pt. *Teoria produkcji usług* (E. 1947/II/IV) usiłuje W. Krzyżanowski rozbudować dotychczasową teorię produkcji. Wskazuje on na postępujące wraz ze wzrostem dobrobytu i dochodu społecznego znaczenie produkcji i konsumpcji usług. Wiedza, rozrywki, komunikacja, obok grupy usług publicznych, zapewniających zdrowie, spokój, czy bezpieczeństwo mas ludzkich — są dla nas coraz bardziej doniosłe, absorbują coraz większe ilości ludzi. Konieczne jest więc znalezienie nowych regularności, prawidłowości i zależności w dziedzinie produkcji, ceny, podziału, konsumpcji usług. Tymi zagadnieniami właśnie zajmuje się autor. Dla rozważań jego najbardziej charakterystyczne jest, że próbuje on wyodrębnić usługi w dochodzie społecznym. „Za dochód społeczny uważam wartość wytworzonej w ciągu pewnego czasu sumy dóbr i usług“. „Każde dobro i każda usługa usuwająca lub zmniejszająca stan nienasycenia konsumenta musi być uznana za produktywną...“

Poza tymi, obszerniej omówionymi pracami, znajdujemy jeszcze w zeszycie I — Józefa Zagórskiego *Zysk konkurencyjny*, w zeszycie II — Józefa Zagórskiego *Koszty krańcowe a produkcja optymalna*, w zeszycie III/IV — Adama Krzyżanowskiego *Epoki rozwoju życia gospodarczego. Gospodarka pierwotna*, Stefana Bollandy *Uwagi o teorii przerzucania podatków*, Jana I. Ipińskiego *Wpływ mnożnika na rozdział dochodu zbiorowego w systemie gospodarki planowej*, Egoną Vielrose *Uwagi o strukturze monopolów*.

W zeszycie I zamieszczone są wspomnienia o zmarłych w okresie wojny ekonomistach polskich; Stefanie Dziewulskim, Ludwiku Górskim, Adamie Heydlu, Ludwiku Krzywickim, Konstantym Krzeczowskiem, Ludwiku Landau, Januszu Libickim, Zygmuncie Limanowskim, Stefanie Moszczeńskim, ks. Antonim Roszkowskim, Romanie Rybarskim, ks. Antonim Szymańskim, w zeszycie II — o Antonim Kostaneckim i Zdzisławie Ludkiewiczu.

Dział „Rozbiory i oceny“ — szczególnie cenny dzięki omawianiu szeregu najnowszych dzieł literatury ekonomicznej anglosaskiej, oraz sprawozdania z dzia-

łałości Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego — dopełniają całości poszczególnych numerów.

K. K.

„PRZEGLĄD HISTORYCZNO-OŚWIATOWY“

Kwartalnik poświęcony badaniom dziejów oświaty i wychowania w Polsce, Kraków 1947 r. Redaktor: Jan Hulewicz prof. Uniw. Jagiell. Wydaje Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Dotąd wyszły trzy zeszyty omawianego czasopisma. Ostatni łączy w sobie Nr. 3 i 4, dzięki czemu pismo zachowało charakter kwartalnika mimo, że nie zwiększono objętości zeszytu. Do nr. 4 — kwartalnika z 1947 r. dołączony został spis treści I-szego rocznika oraz wymienieni imiennie współpracownicy.

„Przegląd Historyczno-Oświatowy“ powstał z inicjatywy Komisji do badania dziejów oświaty i wychowania utworzonej w 1945 r. w ramach Związku Nauczycielstwa Polskiego i pragnie być organem prac tejże Komisji. O zadaniach i celach czasopisma informuje nas redakcja. „Przegląd Historyczno-Oświatowy“ — czytamy w 1 zeszycie — pragnie na swych łamach dawać oświetlenie faktów przeszłości oświatowej, przede wszystkim najbliższej z okresu lat 1864—1945, wytwarzającej demokratyczne tradycje walk o szkołę polską, nie rezygnując także z oświetlania przeszłości dalszej“.

Omawiane czasopismo powołano do życia przede wszystkim dla wyrównania strat wyrządzonych nam przez wojnę w dziedzinie archiwaliów i innych materiałów, posiadających źródłowe znaczenie dla badań nad dziejami naszej przeszłości oświatowej. Z tej racji znajdujemy w nim wiele wspomnień świadków i współtwórców poczynań pedagogicznych.

Pierwszy artykuł noszący tytuł: *Praca oświatowa w kraju w czasie wojny* napisany jest przez Czesława Wycecha — długoletniego czołowego działacza Z. N. P., przez pewien czas w okresie okupacji Delegata dla Spraw Oświaty przy Delegaturze Rządu Polskiego, a w wyzwolonej Polsce Ministra Oświaty. Tezy artykułu, poparte szeregiem dokumentarnych i źródłowych materiałów, nie pozbawione są jednak subiektywizmu. Widać, że artykuł został napisany przez ludowego działacza oświatowego.

Artykuły: Stanisława Lorentza — *W obronie kultury polskiej* i Stefana Pieńkowskiego — *Nauka polska w czasie okupacji* pisane są również przez współorganizatorów akcji kulturalno-oświatowej, prowadzonej w ramach T. O. N. (Tajna Organizacja Nauczycielska) podczas okupacji. Artykuły wymienione były wygłaszane jako referaty na zjeździe Komisji do badania dziejów oświaty i wychowania Z. N. P. w dniu 2 maja 1946 r.

Treści zeszytu pierwszego dopełnia zbiorowy artykuł sprawozdawczy zatytułowany: *Kursy akademickie w Częstochowie w 1944/45 r.* pióra prof. Romana Polłaka, prof. dr Kamila Stefko, doc. dr Zdzisława Stolzmana, prof. Z. Szweykowskiego, prof. dr Bogdana Nawroczyńskiego, doc.